

39 w 2022 (389)

Jak w rozsądny sposób zmniejszyć koszt obozu o tysiące złotych – poradnik

Data publikacji: 03.06.2022 / Autor: Jakub Jabłoński

Wszyscy wiemy, że ceny towarów i usług „poszły w górę”. Odbija się to niestety nie tylko na naszej kieszeni, ale i na kieszeniach rodzin naszych harcerzek i harcerzy. Co gorsza, koszty organizacji obozów w tym roku również drastycznie wzrosły, co przekłada się na dużo wyższe składki dla uczestników. W niektórych przypadkach mówimy o 1500 złotych za 3 tygodnie w lesie. Już w zeszłym roku było sporo drożej, koszt większości obozów na moim macierzystym Mazowszu przekroczył 1000 złotych od osoby. Chciałbym pokazać Wam jak udało nam się zorganizować w tym czasie obóz za 850 złotych i jeszcze nam trochę pieniędzy zostało. Jak to zrobić? Przedstawię kilka prostych sposobów na duże oszczędności.

Transport

Jednym z największych kosztów obozu jest transport ludzi i sprzętu. Dobrym sposobem jest korzystanie z pociągów, kupowanie biletów z wyprzedzeniem, dojeżdżanie na miejsce obozu lokalnie wynajętym busikiem lub piesza wędrówka ze stacji. Jeśli macie obóz blisko Waszego miasta, możecie poprosić rodziców, o dowieszenie uczestników na obóz, pomagając im zebrać się po kilka osób do auta. Bardziej majątni rodzice nie będą mieli z tym problemu, a ci mniej majątni sporo na tym zaoszczędzą.

Co do sprzętu, kluczowe jest dokładne przemyślenie listy potrzebnych rzeczy. Wielokrotnie widziałem obozy, które zbierały z magazynu co popadnie do gigantycznego TIRa, za którego trzeba było zapłacić majątek. Z doświadczenia wiem, że pełne wyposażenie obozu na dwie duże drużyny mieści się do dużego dostawczaka, który może poprowadzić każdy posiadacz „zwykłego” prawa jazdy (czyli kategorii B). Zapytajcie rodziców harcerzy, czy ktoś nie ma dostępu do takiego auta. Można też takiego busa na sprzęt wypożyczyć na jeden dzień. Ja nigdy nie miałem problemu, żeby znaleźć kogoś, kto weźmie rano takiego busa, przyjedzie nim ze sprzętem na obóz i wróci nim do miasta, żeby go oddać. Można poprosić o taką pomoc np. byłych harcerzy. Innym sposobem jest duża przyczepka. W zeszłym roku tata jednego z harcerzy przywiózł nam cały sprzęt ciągnąc go swoim autem. Jedynym kosztem, który ponosicie, jest wtedy paliwo.

Zatrudnienie

Kolejne koszty to tzw. kadra pomocnicza czyli osoby posiadające specjalne uprawnienia lub umiejętności, takie jak ratownicy wodni, opieka medyczna, kucharka, kierowca itp. Przedstawię Wam mój pomysł na każdą z tych kategorii osobno.

Ratownicy wodni – najlepszym sposobem jest opłacenie harcerkom lub harcerzom kursu (np. organizowanego w ostatnich latach przez HOPR). Za cenę kilkuset złotych mamy wtedy ratowników, dodatkowo wdzięcznych nam za taki kurs. Jednak nie każdy obóz może znaleźć taką osobę. Innym sposobem jest znalezienie drugiego obozu w okolicy, nawet innej organizacji. Można się wtedy dogadać między obozami, że ratownicy będą przyjeżdżać na Wasz obóz w wyznaczonych godzinach, za jakąś niewielką opłatą. Często można też znaleźć różne ośrodki wypoczynkowe w okolicy obozu, które zatrudniają ratowników. Można wtedy taką osobę zatrudnić lokalnie na pojedyncze godziny, za dużo mniejsze pieniądze.

Opieka medyczna – to najcięższy temat. My w środowisku mamy byłą harcerkę, mamę naszego harcerza, która jest lekarką i może pojechać z nami na obóz. Może Wasze środowiska też mają kogoś takiego, kto chętnie pojedzie na tego typu urlop? Warto zapytać, w końcu przy liczbie 100 uczestników rodzice to prawie 200 osób, które potencjalnie mają szansę pomóc!

Kucharka/kucharz – przede wszystkim warto i da się gotować na obozie bez specjalnej osoby w kuchni, [co opisał Kuciak w swoim artykule](#). Na naszym obozie będziemy mieli starszą przyboczną, która będzie w kuchni głównie pilnować czasu, porządku itp. Wartość takiego rozwiązania (oprócz zaoszczędzenia tysięcy złotych) to przede wszystkim realne pole służby rozwijające czyjeś zainteresowania i kwalifikacje (nie tylko gastronomiczne, ale też z zakresu zarządzania zespołem czy dietetyki). Oczywiście może się zdarzyć obiad mniej smaczny niż “spod ręki” zawodowego kucharza czy trochę spóźniony, ale po to przecież jedziemy na obóz by rozwijać swoje umiejętności. Możecie też przed obozem zorganizować serię warsztatów kucharskich dla zastępowych, wtedy na pewno dużo lepiej poradzą sobie z zastępem w kuchni.

Kierowca, magazynier, ogrodnik, czy odźwierny ☐ – to naprawdę nie musi być osoba zatrudniona. Nigdy nie miałem problemu, żeby znaleźć osobę z prawem jazdy, która chciałaby w ten sposób, za darmo, spędzić sobie 3 tygodnie w lesie. Pytajcie byłych harcerzy, były harcerki, może wędrowników? U nas w tym roku kierowcą będzie dziadek naszego harcerza. Bo czemu nie?

Jedzenie

Kolejna kwestia to jedzenie. W czasie zwiadu przedobozowego znajdźcie lokalny sklep godny zaufania. Ja robię tak co roku, nigdy się na tym nie przejechałem (choć czasem musiałem dokładnie tłumaczyć, jak tanich dżemów potrzebujemy □). Dla takiego małego sklepiku dodatkowe 100 żołądków do wykarmienia, to jak niespodziewane prezenty świąteczne, tylko że w lipcu. Zazwyczaj też takie sklepy dowoziły nam całe zaopatrzenie za darmo, dzięki czemu i oszczędzaliśmy paliwo, i nasz kierowca mógł angażować się w życie obozu.

Jeśli nie macie takiego sklepiku w okolicy, lub po prostu nie chcecie z tego korzystać, możecie też rozważyć rzadsze jedzenie mięsa na obozie. Ja wiem, że dla części harcerzy to herezja ;), ale da się jeść smacznie, zdrowo i obficie bez codziennych kotletów. Zapewniam że mimo tego wszyscy będą najedzeni, a w kieszeniach rodziców harcerzy zostaną dodatkowe złotówki.

Sprzęt obozowy

Często spotykam się z tym, że w koszt obozu wpisane są tysiące złotych na zakup nowego sprzętu, przede wszystkim namiotów. Według mnie to absolutnie niewychowawcze i wynika z rozleniwienia kadry, która idzie po linii najmniejszego oporu, bo najłatwiej zdobyć kilkanaście tysięcy podnosząc koszt obozu o 100 czy 200 złotych. Tymczasem obostrzenia covidowe się skończyły, więc można już z powrotem robić akcje zarobkowe. Pomyślcie jaką satysfakcję będą mieli harcerze, jeśli będą wiedzieli, że namiot zastępu został zakupiony dzięki ich pracy! I na pewno dużo lepiej o niego zadbają. Innym sposobem jest pożyczanie sprzętu, np. namiotów od innego środowiska. My od trzech lat pożyczamy brakujące namioty od innych, nigdy nie mieliśmy z tym problemu. Zawsze znajdzie się środowisko, które ma obóz wędrowny, albo zaczyna swój, kiedy my już wrócimy do domu.

Pitna woda

Część miejsc obozowych nie ma dostępu do pitnej wody. Najczęściej wtedy kupuje się 5-litrowe baniaki, które w zastraszającym tempie zamieniają się w hałdy śmieci. Na harcerza schodzi zazwyczaj jeden taki baniak dziennie, najtańsze kosztują po 2-3 złote, więc dziennie wychodzi nam kilkaset złotych kosztu zakupu (a dochodzi jeszcze opłata za śmieci). W zeszłym roku woda na naszym miejscu obozowym nie spełniała wymogów sanepidu, nie mieliśmy skąd wziąć i przewieźć atestowanego zbiornika. Okazało się, że w gminnym zakładzie komunalnym można taki zbiornik wypożyczyć za nieduże pieniądze, z atestem i wsparciem przy nalaniu stale badanej wody z wodociągów. Koszt za cały obóz, z transportem i uzupełnianiem kilkakrotnie wody jest równoważny dwóm-trzem dniami kupowania białek.

Na zakończenie

Powyżej przedstawiłem kilka pomysłów na największe oszczędności. Da się znaleźć ich więcej, ale to już mniejsze sumy. W tym wszystkim najważniejsze są dwie rzeczy. **Po pierwsze: postarajcie się.** Włóżcie trochę wysiłku, pokombinujcie, wyjdźcie z utartych schematów, i spróbujcie przygotować się wcześniej. **Po drugie: proście ludzi o pomoc.** Rodziców, byłe harcerki i byłych harcerzy, mieszkańców okolicy... Obóz to nie tylko wyjazd, ale też społeczność i relacje, które powstają przy jego okazji. Na pewno znajdą się ludzie, którzy chętnie Wam pomogą. A dodatkowe kilkaset złotych “w kieszeniach” rodzice z pewnością docenią w tych trudnych czasach.

[Jakub Jabłoński](#)

Drużynowy w latach 2013-2022, prowadził dotychczas dwie drużyny i obiecuje sobie, że nie weźmie na siebie kolejnej*. Organizował już kilka obozów, zimowisk i dwa Rajdy Meksyk. Prywatnie geolog, miłośnik Heroes of Might and Magic 3 i właściciel aut zawsze starszych od siebie. Kolekcjoner wspomnień.

**Wpis od Redakcji z dnia 30.06.2026 r. – słowa nie dotrzymał, po oddaniu drugiej drużyny harcerskiej, założył gromadę zuchów której jest obecnie drużynowym.*